

Ks. Michał Adamczyk

Wyższe Seminarium Duchowne Diecezji Bydgoskiej

Polski katolicyzm – specyfika i wyzwania. Wybrane aspekty zagadnienia (cz. III)

The Nature and Challenges of Polish Catholicism
– Selected Aspects – Part Three

*...historia wszystkich narodów niesie w sobie
wezwanie, aby przejść w historię zbawienia.*

św. Jan Paweł II

*Polska od dziesięciu wieków przeżywa
chrześcijaństwo na swój sposób.*

kard. August Hlond

Zagadnienia wstępne

Niniejszy artykuł jest kontynuacją dociekań, w których starano się wykazać istnienie (w tym prawomocność) polskiego katolicyzmu oraz wskazać jego cechy diagnostyczne (pozytywne i negatywne)¹. Stwierdzono, że określenie narodowy katolicyzm – przynajmniej w zaprezentowanym tam sensie – jest poprawne logicznie i dopuszczalne doktrynalnie. Wskazano także zestaw cech, który wydał się specyficzny dla polskiego katolicyzmu i warty refleksji w kontekście współcześnie zachodzących procesów. Jak zaznaczono, zestaw tych cech nie ma charakteru niepodlegającego dyskusji. Jedną z wybranych własności wydaje się cechować wyłącznie, przynajmniej w określonym sensie, polski katolicyzm – wszczęcie w Naród; pozostałe określają także inne, lecz nie tak liczne z narodowych katolicyzmów: masowość, klerykalizm, rytualizm; jeszcze inne dotyczą wielu, z tym że w innym stopniu i w innych proporcjach realizują się w tamtych odcieniach katolicyzmu: fideizm, sentymentalizm, indywidualizm.

¹ M. Adamczyk, *Polski katolicyzm – specyfika i wyzwania. Wybrane aspekty zagadnienia (cz. I)*, „Studia Bydgoskie” 10 (2016), s. 23–50; *Polski katolicyzm – specyfika i wyzwania. Wybrane aspekty zagadnienia (cz. II)*, „Studia Bydgoskie” 11 (2018), s. 25–42

Przedmiotem materialnym niniejszej części jest również rzeczywistość polskiego katolicyzmu, brana jednak w innej perspektywie – wyzwania (przedmiot formalny), by zrealizować zamierzony cel – sformułować wskazania pastoralne służące bądź rozwijaniu cech pozytywnych, bądź eliminowaniu cech negatywnych polskiego katolicyzmu. Inne wyjaśnienia formalne dotyczące całości artykułu – jego tematu, metody, literatury, wyjaśnień terminologicznych – zawiera wstęp do części pierwszej.

W ramach wstępu do niniejszej części chce się jedynie przypomnieć podstawową literaturę. Zasadnicze źródła wiedzy na podjęty w tym artykule temat to: *Katolicyzm Polski, ciągłość i zmiana. Studium socjologiczne*², *Kościół katolicki na początku trzeciego tysiąclecia w opinii Polaków*³, *Kościół polski na przełomie 2000 roku*⁴, a także monumentalne dzieło o. Andrzeja Potockiego OP: *O Kościele także socjologicznie*⁵. Ze względu na pastoralny charakter tej części artykułu, wykorzystano nadto bardziej szczegółowe opracowania⁶.

Wyzwania polskiego katolicyzmu

Specyfika polskiego katolicyzmu, jego zalety i wady, domaga się dostosowanego do jego realiów działania – umacniania i rozwijania tego, co jest pozytywne, oraz eliminowania tego, co negatywne. Skorelowane ze wskazanymi w pierwszej części artykułu cechami wyzwania, zostaną zaprezentowane w podobnej kolejności.

W zakresie fideizmu, sentymentalizmu i indywidualizmu

Fideizm, sentymentalizm, indywidualizm to kolejne cechy polskiego katolicyzmu stanowiące wyzwania dla Kościoła. Te jednak,

² J. Mariański, *Katolicyzm Polski, ciągłość i zmiana. Studium socjologiczne*, Kraków 2011.

³ *Kościół katolicki na początku trzeciego tysiąclecia w opinii Polaków*, red. W. Zdaniewicz, S.H. Zaręba, Warszawa 2004.

⁴ *Kościół polski na przełomie 2000 roku*, red. T. Wolek, Warszawa 1987.

⁵ A. Potocki OP, *O Kościele także socjologicznie*, Warszawa 2017.

⁶ M.in. prace ks. A. Przybeckiego: *Stać się Kościołem słowa, prorocтва i dialogu. Impulsy dla polskiego duszpasterstwa*, Poznań 2013; *Quaestiones theologiae pastoralis disputatae. Polskie konteksty i inspiracje*, Poznań 2015; oraz prace ks. M. Polaka: *Mistagogia w duszpasterstwie Kościoła. Studium pastoralnoteologiczne*, Poznań 2012; *Duszpasterstwo miłosierdzia. Miłosierdzie jako paradygmat pastoralnej misji Kościoła*, „Teologia Praktyczna” 15 (2014), s. 7–21.

w odróżnieniu od poprzednich, zakorzenione są w ludzkiej naturze i stanowią raczej negatywną część charakterystyki polskiej religijności (nie zalety, ale wady). U ich podstaw leży przeakcentowanie lub niedoceniecie jednego z wymiarów osoby ludzkiej.

Katecheza

W przypadku fideizmu chodzi o niewystarczające uwzględnienie znaczenia wiedzy w życiu religijnym. Wyzwanie w tym zakresie dotyczy zatem pogłębienia formacji intelektualnej. W warunkach społeczeństwa tradycyjnego, jak podkreśla o. Andrzej Potocki, światopoglądowo monolitycznego, ignorancja religijna mogła współwystępować z intensywną wiarą; w warunkach społeczeństwa zurbanizowanego, światopoglądowo zróżnicowanego, zaniedbania w tym zakresie to przyzwalanie na kształtowanie religijności opartej na osobistych przemyśleniach, przyzwyczajeniach i emocjach⁷. Okazją do korekty tego stanu polskiej świadomości religijnej są środki zwyczajne, jak ambona, szkolna i parafialna katecheza, również rozmaite wydawnictwa, media, portale. Są nimi także środki nadzwyczajne, np. tematyczne konferencje, sympozja, odczyty itp. Podstawą jednak wydaje się katecheza dzieci, młodzieży i dorosłych. Mimo że od ponad 25 lat katechizacja obecna jest w szkole – doceniając, co już zrobiono i nadal się robi – stan polskiej świadomości i praktyki religijnej nie tylko się nie poprawił, ale pogorszył⁸. Co byłoby, gdyby katecheza pozostała przy parafii? Trudno dziś wyrokować⁹. Obecna sytuacja to wypadkowa wielu różnorodnych czynników, m.in. konsekwencji transformacji ustrojowej (gwałtownych zmian w płaszczyźnie bytowej, zawodowej, mentalnej, technicznej itp.), zmian w polskim szkolnictwie, kryzysu rodziny (w tym katechezy domowej) i wiary. Trzeba zatem – powtarza to od lat wielu wybitnych specjalistów – odnowy szeroko pojętej katechezy, a właściwie czegoś jeszcze bardziej podstawowego – ewangelizacji połączonej z katechezą dostosowaną do rozmaitych warunkowań i etapów życia człowieka oraz jego religijnego rozwoju¹⁰.

⁷ Por.: A. Potocki OP, *O Kościele także socjologicznie*, s. 105.

⁸ O. A. Potocki OP pisze o polaryzacji – oprócz pogłębiającej się w skali masowej ignorancji, religijnego analfabetyzmu, widać budzące się aspiracje intelektualne, zwłaszcza w ruchach religijnych. Zob.: tamże.

⁹ Zdaniem ks. A. Przybeckiego, jasne jest to, że wyjście jej z parafii ujawniło brak duszpasterstwa młodzieży. Por.: A. Przybecki, *Quaestiones theologiae pastoralis disputatae. Polski konteksty i inspiracje*, s. 69.

¹⁰ Ks. A. Przybecki zwraca uwagę na znaczenie katechezy sakramentalnej. Zob.: tamże, s. 79. Podkreśla przy tym, z czym trzeba się całkowicie zgodzić, bardziej potrzebę propozycji duchowego rozwoju, wprowadzania w doświadczenie wiary niż społecznego zaangażowania.

Także tę tezę od lat powtarza się jak mantrę, od lat również podejmując rozmaite reformy. Niewykluczone, że do ożywienia zainteresowania katechezą oraz wzmocnienia jej skuteczności może przyczynić się przypomniany w ostatnich latach model katechezy – katecheza mistagogiczna. Wpisując się w pragnienia i doświadczenia człowieka, ukazując znaczenie wiary dla codziennego życia¹¹ oraz sens i siłę liturgii Kościoła¹², wydaje się bliska współczesnej mentalności – nastawieniu na codzienność, użyteczność i przeżyciowość. Wciąż utrzymujący się fideizm jest jednym z czynników osłabiających praktykowanie wiary: *Za niejasnym mglistym pojęciem Boga – pisze o. Potocki – pewnie idzie równie niejasne, mgliste pojęcie Eucharystii. Trudno, by uczestnictwo we mszy św., o której nie wiadomo, czy tak naprawdę jest, mogło być przedmiotem pragnień*¹³. Niekiedy przyczynia się nawet do apostazji. Trzeba zatem odnowy spraw podstawowych – ujmując to metaforycznie – ambony, konfesjonału i szkolnej katechezy.

Teologia katolicka

Istotne wyzwanie, być może jeszcze bardziej fundamentalne, stanowi odnowa teologii. Tak zwana dobra teoria daje jakąś gwarancję na tzw. dobrą praktykę. Już od dawna, jak głosy na puszczy, rozlegają się wezwania do odnowy teologii, jej języka, sposobu uprawiania, a także – o czym już było – do tworzenia polskiej teologii. Nawrócony z ateizmu i przedzierający się przez gąszcz przestarzałej i nieakceptowalnej dla wykształconego człowieka mowy religijnej, polski filozof Jan Franciszek Drewnowski w 1964 r. pisał: *Trzeźwe, realistyczne podanie odwiecznej prawdy nadprzyrodzonej dzisiejszym ludziom wymaga więc dwójakiego przetłumaczenia: ze staroświeckiego języka na język współczesny i ze staroświeckiego poglądu na świat – na pogląd*

Zob.: A. Przybecki, *Stać się Kościołem słowa, proroctwa i dialogu. Impulsy dla polskiego duszpasterstwa*, s. 140–141. Szereg szczegółowych spostrzeżeń w tym temacie wylicza o. A. Potocki. Zob.: A. Potocki OP, *O Kościołach także socjologicznie*, s. 585–589. Czyni istotne uwagi: szkoła nie formuje religijnie w pełnym wymiarze, bo nie jest w stanie tego zrobić ze względu na swoje cele i charakter. Ryzyko przegranej Kościoła w szkole widzi w odejściu od katechetycznego charakteru zajęć na rzecz religijnego oraz w przypisywaniu parafii jedynie pomocniczej funkcji w stosunku do szkolnej katechezy.

¹¹ Zob.: M. Polak, *Mistagogia w duszpasterstwie Kościoła. Studium pastoralnoteologiczne*, s. 150–167.

¹² Zob.: M. Gogolik, *O potrzebie katechezy mistagogicznej w parafii*, „Studia Bydgoskie” 6 (2012), s. 84–88. Autor wskazuje na parafię jako na uprzywilejowane miejsce dla katechezy mistagogicznej i liturgicznej. Dzięki niej liturgia nie zostaje sprowadzona do rytualizmu i chroni katechezę przed intelektualizmem.

¹³ A. Potocki OP, *O Kościołach także socjologicznie*, s. 115.

współczesny¹⁴. Wiele lat później, w 1996 r., praktycznie to samo powtórzył ks. Michał Heller i środowisko Centrum Kopernika Badań Interdyscyplinarnych: *Prawda Ewangelii musi być przetransponowana na język zrozumiały dla danej kultury, opisana przy pomocy jej pojęć – tak jednak, by nie naruszać niezmiennego depozytu wiary*¹⁵. To również pogląd wielu teologów. W latach 70. XX w., w czasie sympozjum zorganizowanego w rezydencji i na życzenie kard. Karola Wojtyły, a zatytułowanego „Nowa interpretacja dogmatów”, ks. Ignacy Różycki wołał: (...) *uderzyłem w największy dzwon, wołając najsilniej jak mogłem, że weszliśmy już w nową epokę Kościoła; że nowa interpretacja dogmatów jest już nieodwracalnym faktem (...); że dla teologów polskich otworzyła się wyjątkowa możliwość nie tylko równego startu z teologią zachodnią, ale nawet wyprzedzenia jej na drodze ku nowej, teologicznej interpretacji dogmatów; że przespanie tej jedynej, epokowej wprost możliwości byłoby niewybaczalnym zaniedbaniem*¹⁶. Jeszcze w 1988 r. – przywołując tym samym swoje intuicje z lat 30. XX w. – ostrzegał przed „przespaniem” owej wyjątkowej możliwości o. Bocheński: *W każdym razie bardzo się martwię stanem polskiej teologii. Mam wrażenie, że Polska ma dzisiaj jedyną w świecie sposobność stworzyć nową teologię katolicką*¹⁷. Co z tego wyniknęło? Ocenę współczesnego stanu rzeczy pozostawia się teologom, wątpić jednak nie należy, że odnowa teologii to wyzwanie już podejmowane, lecz również wciąż aktualne, zwłaszcza gdy chodzi o jej wymiar formalny. Teologia nieodstająca od treściowego i formalnego poziomu współczesnych nauk stanowi szansę na nowych teologów, na odnowienie duszpasterskiej praktyki, a w końcu – polskiego katolicyzmu. W kontekście pastoralnym przekonanie to potwierdza ks. Adam Przybecki: *Jak bowiem pokazuje pobieżna tylko obserwacja, jedną ze słabości polskiego duszpasterstwa jest nękająca je rutyna i brak teologicznej refleksji*¹⁸. *Palącym zagadnieniem jest sprawa odrywania duszpasterstwa od jego związku ze słowem Bożym i teologią, traktowanie liturgii jako zastępczej uroczystości, lekceważenie komu-*

¹⁴ J.F. Drewnowski, *Teologia w świecie techniki*, w: J.F. Drewnowski, *Filozofia i precyzja. Zarys programu filozoficznego i inne pisma*, Lublin 1996.

¹⁵ M. Heller, *Nauki jako „locus theologicus” – próba wniosków*, w: *Obrazy świata w teologii i w naukach przyrodniczych*, red. M. Heller, S. Budzik, S. Wszolek, Tarnów 1996, s. 256.

¹⁶ I. Różycki, *Nowa interpretacja dogmatów – jako przedmiot sympozjum*, „*Analecta Cracoviensia*” 1973–1974, s. 303.

¹⁷ *Między logiką a wiarą. Z Józefem M. Bocheńskim rozmawia Jan Parys*, Warszawa 1998, s. 131.

¹⁸ Tamże, s. 34.

nijnego charakteru Kościoła, wypaczony sposób rozumienia relacji między Kościołem a światem oraz ograniczenie dialogu do wąskiego kręgu własnych sympatyków¹⁹. Nagłym zatem wydaje się powrót do teologicznej refleksji nad pastoralną rzeczywistością. Trzeba nieco się wrócić, pisze ks. Przybecki – najpierw lepiej zapoznać się z treścią Soboru Watykańskiego II, później, co istotne, opracować i rozwijać jego teologiczne podstawy²⁰, by w końcu z tym warsztatem przystąpić do badania współczesnych problemów. To jedna z propozycji, by teologia stała się mniej oderwana od życia, od filozofii i nauk szczegółowych.

Filozofia (chrześcijańska)

Hasło racjonalizacji polskiej religijności to także wyzwanie rzucone filozofii reflektującej chrześcijaństwo. Realizacja wskazanego wyżej wyzwania – odnowy teologii – zależy w dużym stopniu od wcześniejszej odnowy filozofii. W jej przypadku trudności jest jednak więcej. Oprócz jej odnowienia, trzeba przemiany świadomości wiernych, zwłaszcza teologów – odkrycia jej doniosłości, potrzeby i chęci jej wykorzystania. Bez filozofii, bez tego aparatu myślowego, bez metodologicznego szlif i metafizycznego kontekstu teologia jest „zawieszona w powietrzu”. Zgubne tego skutki starano się ukazać w pierwszej części artykułu. Choć w XIII w. doskonale pojało to św. Tomasz z Akwinu, to jednak współcześnie, nawet części teologom, nie wydaje się to wcale oczywiste. Co to zmieni? – wielu pyta. Czy osadzenie teologii w filozoficznym kontekście przyniesie zbawienie? Czy zmieni rzeczywistość? Dla kogo to ważne? Kto zwróci na to uwagę? Rzeczywiście, w kontekście dominacji kultury matematyczno-przyrodniczej kwestia ta nie wydaje się wielu wierzącym, nawet wykształconym, lecz niemyślącym filozoficznymi kategoriami, ani zbyt ważna, ani nawet zrozumiała. Tym, co dzisiaj jest pomocne, jest – według określenia ks. Michała Hellera – *filozofowanie i teologowanie w kontekście nauk przyrodniczych*. Tymi kategoriami myśli współczesny człowiek i tego wielu potrzebuje. Nie to jednak rozwiązuje problem racjonalności wiary. Mimo że niezbędność filozofii w racjonalizacji Objawienia wydaje się wielu dzisiaj niezrozumiała, nie znaczy to jednak, że rola filozofii w teologii rzeczywiście ważną i konieczną nie jest; znaczy jedynie tyle, że „na dziś” potrzebna jest

¹⁹ A. Przybecki, *Stać się Kościołem słowa, prorocstwa i dialogu. Impulsy dla polskiego duszpasterstwa*, s. 32.

²⁰ Por.: tamże, s. 105.

raczej nielicznym. Wysilek zderzania wiary i rozumu (filozoficznego) winien być kontynuowany.

Wydaje się, że proces „odfideizowywania” trzeba by rozpocząć tak od kształcenia przyszłych teologów, jak i od gruntownego zmodernizowania studiów specjalistycznych w zakresie teologii. Brak szerszej perspektywy filozoficznej, brak umiejętności fundowania zasad chrześcijańskich w tym, co naturalne, alienuje teologię ze współczesnej nauki, nadaje jej fideistyczny koloryt, a w konsekwencji – bywa tak niekiedy – skutkuje nieufnością do nauki Kościoła, a nawet jej porzuceniem: *Obecnie ignorancja religijna nie gwarantuje jednak odpowiednich podstaw światopoglądowych i pomocy w rozwiązywaniu problemów. (...) Może stać się przyczyną narastających wątpliwości religijnych, a w konsekwencji prowadzić do indyferentyzmu religijnego*²¹. W obecnej sytuacji, przynajmniej w niektórych środowiskach, trzeba katechetów i duszpasterzy potrafiących ujmować trudne zagadnienia tak w kontekście wiedzy objawionej, jak i wiedzy świeckiej, niekoniecznie *stricte* naukowej: *Ksiądz powinien dużo czytać: książek, prasy, nawet tych miesięczników i tygodników, których nie lubi. Żeby mieć lepszy ogląd świata. (...) jak bowiem prowadzić kontemplację, jeśli nie uczynimy „naszym” materiału, nad którym mamy rozmyślać? Bez wiedzy, bez teologii, bez książek przedstawiających przemyślenia innych, bez wejścia w doświadczenie świętych, którzy żyli przed nami, nie da się tego zrobić*²².

Trzeba zatem odnowionej myśli katolickiej, przede wszystkim zaś teologii spójnej tak z filozofią (chrześcijańską, również odnowioną), jak i naukami szczegółowymi.

Głosiciele słowa Bożego

Skoro tak wiele reform przeprowadzono i nadal się przeprowadza w szeroko pojętej przestrzeni edukacyjnej, efekty zaś pozostawiają wiele do życzenia, problem tkwić może w samych kaznodziejach, katechetach, animatorach lub w strukturach. *Nowa ewangelizacja* – pisze ks. Tomasz Głuszak – *to nie tylko nowe metody i środki ewangelizowania, ale przede wszystkim odnowiony mocą Ewangelii w sposobie myślenia i działania człowiek. Dzięki temu ewangelizacja znajduje urzeczywistnienie i wiarygodność w chrześcijańskim dawaniu*

²¹ J. Mariański, *Wiedza i wierzenia religijne Polaków*, w: *Kościół katolicki na początku trzeciego tysiąclecia w opinii Polaków*, s. 46.

²² *Raport o stanie wiary*. Z Ks. Kardynałem Josephem Ratzingerem rozmawia Vittorio Messori, Marki 1986. s. 95.

świadczenia²³. Wydaje się, że można to odnieść także do wspomnianych wysiłków edukacyjnych. Oprócz odpowiedniej jakości duszpasterskiej oferty, trzeba także jakości samych posługujących, świadków i mistagogów, których zadaniem jest *odkrycie w praktyce życia człowieka historii Boga z nim, ukazanie relacji pomiędzy doświadczeniem życia i Ewangelią, a także odkrycie związku Ewangelii z życiem oraz tworzenie przestrzeni dla wzajemnej międzyludzkiej komunikacji, w której mogłoby być dzielone doświadczenie wiary i życia*²⁴. Ksiądz Marian Polak problem widzi także w stylu duszpasterstwa. Jego zdaniem, ma ono wciąż charakter wdrożeniowo-nakazowy, który – jak wolno się domyślać – może drażnić lub upośledzać wiernych. Postuluje zatem taki model działań pastoralnych, w którym raczej wspiera się człowieka w jego formacji sumienia, niż podaje gotowe dyrektywy: ukazuje się relację między wolnością, prawdą a dobrem oraz akcentuje się Bożą łaskę²⁵.

A może problem ze skutecznością zabiegów edukacyjnych tkwi w funkcjonowaniu kościelnych struktur, które uniemożliwiają nowe rozwiązania, kumulują obowiązki, utrwalają niewłaściwe postawy czy deformują to, co wcześniej z trudem jakoś ukształtowano?

Także w tym aspekcie wielką szansę na odnowę opisaną sytuację stanowi formacja w ruchach religijnych – stanowi ona miejsce nie tylko głoszenia Słowa, lecz także weryfikacji autentyczności tego głoszenia. W ten sposób zabezpiecza przed zbytnią intelektualizacją czy ideologizacją Bożego przesłania. Stwarza nadto możliwości wspólnotowej refleksji nad zachodzącymi zmianami i napotykanymi trudnościami. Także w tej materii dużo jest do zrobienia.

Przeżyciowość

Oprócz docenienia roli rozumu w sprawach wiary (formacji intelektualnej przeciwko fideizmowi), stan polskiego katolicyzmu domaga się także wzmocnienia woli Polaków i wyważenia ich przeżyć związanych z religijnością. Chodzi oczywiście o sentymentalizm, słabość polskiego ducha, będącą niekiedy – jak ukazano w części pierwszej – jego błogosławioną winą. Jak niegdyś, tak i dzisiaj nierzadko Polakom bardziej chodzi o religijne przeżycie niż o aprobatę dogmatów²⁶.

²³ T. Głuszak, *Zglobalizowany świat miejsce nowej ewangelizacji*, „Studia Gnesnensia” 24 (2010), s. 401.

²⁴ M. Polak, *Mistagogia w duszpasterstwie Kościoła. Studium pastoralnoteologiczne*, s. 166.

²⁵ Tamże, s. 245–248.

²⁶ Por.: A. Potocki OP, *O Kościele także socjologicznie*, s. 106–108.

Uczuciowość jest ważnym składnikiem bytu i działalności człowieka, który winien współgrać z jego rozumem i wolą, stanowiąc w ten sposób ważny element w pełni ludzkiego odniesienia się do Boga²⁷. Niewątpliwie religijność potrzebuje przeżycia. Brak uczucia – generalizując – to religijność zubożona. Niezdrowy jednak jest także jej nadmiar. Uczucie ma w ludzkim życiu, zatem i w religijności, swoje ważne miejsce. W publicznym kulcie szczególnym miejscem jego wyrazu jest paraliturgia i liturgia. Zdaniem o. Potockiego ten ważny czynnik, wspomagający relację z Bogiem, bywa, niekiedy przynajmniej, zaniedbany: *Niewykluczone także, że może sam charakter oferty liturgicznej, przynajmniej części naszych katolików, nie odpowiada. A nie odpowiada, bo liturgia okazuje się mało wspólnotowa, nazbyt sformalizowana, niedostatecznie inspirująca do osobistego doświadczenia religijnego*²⁸. Kolejnym zatem wyzwaniem dla polskiego katolicyzmu jest takie kształtowanie osobistej i masowej pobożności, by tkwiąca w polskim Narodzie słowiańska uczuciowość, została uszanowana i to w ten sposób, by wiary nie deformowała, ale jej służyła.

Realizacji tego wyzwania, także wychodzeniu z dewocyjnych i zsubiektywizowanych aktów religijności – zdaniem Stefana Świeżawskiego – może służyć wprowadzanie coraz większej liczby wiernych w aktywne przygotowanie i świadome przeżywanie liturgii²⁹. Skutkuje to wyważeniem emocji, wiązaniem ich z rozumem, a nadto z wolą, bo sprzyja zaangażowaniu: *Obejmując swym wpływem całą psychikę człowieka (...) – pisał o. Jacek Woroniecki – stanie się ona dla woli stałą pobudką do czynu, do wyjścia z siebie i pełnienia coraz doskonalszej służby Bogu*³⁰.

Zwyczajnym sposobem przezwycięzania sentymentalizmu jest przede wszystkim praca formacyjna – ćwiczenie się w dążeniu do obiektywizmu, przezwycięzanie pożądań, stymulowanie czynów, tworzenie społeczności. Niestety, także tej pracy nie sprzyja współcześnie wpływ idei postmodernistycznych – relatywizmu, subiektywizmu, indywidualizmu czy hedonizmu. Remedium byłby powrót do

²⁷ Wyzwaniem jest zatem tzw. katolicyzm „wegetatywny”, czyli bierny, niedołężny, którego źródłem – zdaniem o. Bocheńskiego – jest bigos kulturalny, który wytworzył się w Polsce i zaciążył nad mentalnością Polaków na skutek połączenia światopoglądu barokowego z czynnikami o pochodzeniu luterańskim. Por.: J.M. Bocheński OP, *Szkiele o nacjonalizmie i katolicyzmie polskim*, „Antyk” 1999, s. 110-112.

²⁸ A. Potocki OP, *O Kościele także socjologicznie*, s. 115.

²⁹ Por.: S. Świeżawski, *Kościół ewangeliczny czyli szczerze humanistyczny*, w: *Kościół polski na przełomie 2000 roku*, s. 162-164.

³⁰ J. Woroniecki OP, *Życie religijne współczesnej inteligencji polskiej*, „Prąd” 1-4 (1926), s. 3-6; cyt. za: tenże, *U podstaw kultury katolickiej*, Lublin 2002, s. 54.

zapomnianego już, a uwzględniającego wcześniej wyliczone wysiłki, kształcenia charakterów. Gdzie jednak, kiedy i z kim można podjąć taką pracę? Spsychologizowanie wielu dziedzin życia doprowadziło do nacenzurowania zdrowego rygoru, krytyki wymagań, promocji bezstresowego wychowania czy „uczenia na zrozumienie”, które w praktyce – przynajmniej nierzadko – oznacza brak ćwiczenia pamięci i metodologiczny rozgardiasz. Uprzywilejowanym miejscem pracy w tym wymiarze pozostaje konfesjonał i wspomniane wspólnoty – praca indywidualna i grupowa – z szeroko pojętym wychowawczym oddziaływaniem: dialogiem, stawianiem wymogów i ich egzekwowaniem, motywowaniem, zwłaszcza z podejmowaniem prac zespołowych, uczących tak dyscypliny, jak i odpowiedzialności (np. diakonia na rzecz parafii).

Zdaniem ks. Czesława Bartnika, przewycięzaniu sentymentalizmu może służyć także upowszechnianie i stosowanie myśli społecznej Kościoła. Wskazanie to na pozór banalne (z racji oczywistości), zdaje się jednak jakby nieznanne, przynajmniej z praktyki. Powodów tego stanu rzeczy jest zapewne wiele. Wątpić jednak nie należy w sensowność tego wyzwania. Stanowi ono doskonały sprawdzian dojrzałej wiary. Tylko taka wiara, wiara wyrażona w życiu społecznym, politycznym czy kulturowym, również jako realizacja chrześcijańskiej *caritas*, może być traktowana jako wyraz zdrowej religijności, dalekiej od czułościwej uczuciowości czy wspomnianego wcześniej niezdrowego nacjonalizmu³¹. Tak przeżywana wiara zmienia rzeczywistość, w której żyje człowiek, ale także zmienia samego człowieka: „*miłość miłosierna*” *we wzajemnych stosunkach ludzi nigdy nie jest aktem czy procesem jednostronnym*³² – przypomina ks. Tadeusz Makowski, analizując rzeczywistość pastoralną³³.

Obok pracy pozytywnej, w omawianym temacie, niezbędne są również działania usuwające elementy destrukcyjne. Nie sposób nie zgodzić się z abp. Józefem Michalikiem, że czcza przeżyciowość i czczy rytualizm bywa generowany m.in. przez mnożenie kolejnych aktów religijnych, bez realizacji wcześniejszych. Aby uchronić Polaków od brnięcia w tę ślepą uliczkę, zaproponował powrót do aktów wzbudzonych, a dotąd jeszcze niewcielonych w życie: (...) *zamiast mnożyć*

³¹ Por.: Cz. Bartnik, *Ze współczesnego rozumienia Kościoła*, w: *Wiarygodność Kościoła wobec przemian w Polsce*, red. M. Rusecki, Pelplin – Lublin 1994, s. 33–35.

³² Jan Paweł II, *Encyklika „Dives in misericordia”*, nr 14.

³³ Zob.: T. Makowski, „*Ewangelia miłosierdzia*” w *pastoralnym programie nowej ewangelizacji Jana Pawła II*, „*Studia Gnesnensia*” 22 (2008), s. 109.

kolejne zawierzenia, być może powinniśmy wrócić do tych, które już miały miejsce w przeszłości, a które nie do końca zostały przez nas wypełnione. (...) Osobiście widzę wiele ruchów, wspólnot i stowarzyszeń, których celem jest życie wiarą w naszym świecie. A o taki cel chodziło przecież kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu³⁴. Pogłębiona refleksja, żywa modlitwa i wzmożony systematyczny wysiłek to szansa na życie wiarą: Czyż nie byłoby wspaniale, gdyby nasz naród zaistniał w świecie jako społeczność ludzi uczciwych, pracowitych, pobożnych?³⁵

Indywidualizacja

Tworzenie różnorodnych wspólnot, umożliwianie wiernym zaangażowania zgodnie z ich charyzmatem, w tym we współtworzeniu liturgii, a także wiele z tego, co napisano dotąd na temat przezwyciężania sentymentalizmu, to również troska o budowanie trwałych więzi międzyludzkich, a w konsekwencji o przezwyciężanie indywidualizmu. Indywidualizm wydaje się być jednym z najważniejszych wyzwań przyszłości³⁶. Jest tak z powodu pluralizacji całokształtu współczesnej rzeczywistości, w tym także ofert religijno-światopoglądowych. W dziedzinie religijności przejawia się uzależnieniem doktryny i praktyk od osobistych potrzeb i zapatrywań człowieka. Choć wielu Polaków nadal deklaruje wiarę katolicką, to jednak coraz częściej ma ona charakter dość synkretyczny, inaczej – zindywidualizowany, a nawet sprywatyzowany³⁷. Wiąże się z procesami sekularyzacji³⁸, z subiektywizacją i autonomizacją, a to zwiększa dystans do zinstytucjonalizowanej religii katolickiej³⁹. Indywidualizm

³⁴ *Raport o stanie wiary*, s. 183.

³⁵ Tamże, s. 180.

³⁶ Świadectwo wspólnotowo przeżywanej wiary może stać się szansą dla człowieka zagubionego wśród lansowanych w mass mediach idei: sukcesu, niezależności, wolności (raczej swobody), relatywizmu, anarchii seksualnej i rozpadu rodziny. Por.: A.A. Napiórkowski OSPPE, *Współczesny Kościół i ponowoczesny świat*, Kraków 2015, s. 131.

³⁷ Por.: A. Potocki OP, *O Kościele także socjologicznie*, s. 145. Zjawisko to, wraz z rozdziwieniem między życiem osobistym a publicznym, nazywa ks. A. Przybecki prywatyzacją wiary. Zob.: A. Przybecki, *Stać się Kościołem słowa, proroctwa i dialogu. Impulsy dla polskiego duszpasterstwa*, s. 62. Winny mu towarzyszyć duszpasterskie wysiłki zmierzające do przejścia od stanu prywatyzacji do personalizacji. Obecnie dostrzega się także inny fenomen zwany deprywatyzacją religii. Zob.: J. Casanova, *Deprywatyzacja religii*, w: *Socjologia religii. Antologia tekstów*, wybór i opracowanie W. Piwowarski, Kraków 1998, s. 409–428.

³⁸ Por.: M. Polak, *Mistagogia w duszpasterstwie Kościoła. Studium pastoralnoteologiczne*, s. 234. Autor wskazuje tam szereg zjawisk, z którymi wiąże się indywidualizacja i prywatyzacja wiary. Wcześniej, za K. Gabrielem, opisuje cztery wymiary procesu indywidualizacji życia. Zob.: tamże, s. 215–221.

³⁹ Zob.: J. Mariański, *Religia i Kościół między tradycją i ponowoczesnością. Studium socjologiczne*, Kraków 1997, s. 232–233.

to stanowisko filozoficzne, ale także zwyczajne poczucie odrębności osobowej, mające różne odcienie i natężenia. Tu chodzi o drugie z wymieniowych znaczeń. W tej postaci bywa wołaniem o docenienie indywidualności, niepowtarzalności człowieka, sprzeciwem zaś wobec uniformizacji, która – warto to podkreślić – nie ma wiele wspólnego z katolickim uniwersalizmem. Tak pojęty indywidualizm oraz będąca odpowiedzią na jego słuszne żądania indywidualizacja (pojęta zatem jako personalizacja) jest czymś słusznym. Nasilenie takich tendencji, jak się wydaje, jest przede wszystkim wynikiem zachodzenia wymienionych wcześniej procesów, zdradza jednak także niedostatki w zakresie wewnątrzkościelnych relacji i z tego powodu stanowi wyzwanie dla działań duszpasterskich. Zgodzić się trzeba z ks. A. Przybeckim, że *W kręgach zaangażowanych w życie kościelnej wspólnoty świeckich wiernych kształtuje się poczucie, że Kościół „oficjalny” (dotyczy to przede wszystkim hierarchii) zajmuje się sobą i swoimi sprawami urzędowymi, co tak pochłania jego przedstawicieli, że nie widzą wokół siebie ludzi i wzajemnie nie pozwalają im się widzieć i spotykać. Biskupi i księża są tak zajęci swoimi obowiązkami i służbą, że coraz bardziej rozmijają się z tymi, którym mają służyć*⁴⁰. W efekcie zamiera wspólnotowy wymiar Kościoła z jego wrażliwością na charyzmaty, który nie jest kolektywem, ale jednością afirmującą różnorodność.

Także w tym przypadku środki tradycyjne, a więc konfesjonał, kierownictwo duchowe, różnorodne wspólnoty oraz posługi, stanowią doskonale narzędzia w przewyciężaniu „przerostów” indywidualizmu w imię obrony indywidualności konkretnej osoby ludzkiej i doceniania katolickiego uniwersalizmu.

W zakresie deklarowanej wiary, spełnianych praktyk a faktycznego postępowania

Kolejne cechy polskiego katolicyzmu – rytualizm i paralelizm (wiary i życia) – także stanowią negatywny składnik polskiego katolicyzmu. Podobnie jak fideizm czy sentymentalizm, mają swe źródła w skażonej grzechem pierworodnym ludzkiej naturze, w większym jednak stopniu niż tamte związane są z postępowaniem człowieka.

⁴⁰ A. Przybecki, *Stać się Kościołem słowa, proroctwa i dialogu. Impulsy dla polskiego duszpasterstwa*, s. 44.

„Duszpasterskie nawrócenie”

Polacy dość licznie jeszcze i często uczestniczą w rozmaitych religijnych celebracjach i wydarzeniach. Niestety temu praktykowaniu nie odpowiada w sposób zadowalający ich codzienne postępowanie. Przewycięzanie tego rozdzwiewku to chyba najtrudniejsze i najważniejsze wyzwanie, które stało, stoi i stać będzie przed każdym człowiekiem i każdą ludzką wspólnotą. Jest to chyba najważniejszy test religijnej dojrzałości: *Religijność polska okaże się dopiero wtedy w pełni wartościowa i trwała, dopiero wtedy da gwarancje, że oprze się każdej próbie czasu i niepomyślnego losu, jeśli potrafi przewyciężyć w sobie ową szpecącą ją wewnętrzną skazę, owo schizofreniczne rozdwojenie między wiarą a życiem, które dzisiaj rzucając na nią cień, jutro stać się może źródłem kryzysu*⁴¹.

Historyczne uwarunkowania tego stanu rzeczy przedstawiono w części pierwszej artykułu. Współczesna sytuacja – słabnięcie tradycji, wzrost anonimowości, światopoglądowy pluralizm, społeczne przyzwolenie na postawy nielicujące z wyznawaną wiarą, moda na agnostycyzm i relatywizm itp. – sprzyja bardziej świadomemu wyborowi wiary lub jej porzuceniu. Przemiany katolicyzmu życia codziennego, które odnotowuje o. Andrzej Potocki, zmiernają z jednej strony w kierunku wybiórczości prawd wiary, relatywizmu, prywatyzacji, jednym słowem odkościelnienia, z drugiej jednak w kierunku pogłębienia wiary i zacieśnienia więzi z Kościołem⁴². Wielu ludzi, dotąd praktykujących bez przekonania, odeszło od kultu, a nawet wystąpiło z Kościoła; ci, którzy zdecydowali się pozostać i praktykować, przynajmniej ich część, próbują żyć konsekwentnie ze swoim wyborem. Następuje zatem polaryzacja – z jednej strony pomniejszeniu ulega dystans między życiem wiarą a wiarą deklarowaną, z drugiej – wiara zostaje porzucona jako istotny element życia. Pierwsza tendencja napawa optymizmem, istnieje jednak szereg czynników, takich jak np. tempo życia, rynek pracy, ustawodawstwo, zobowiązania kredytowe itp., które praktykujących z wyboru zmuszają do kolejnych niełatwych decyzji. Sytuacja tych ludzi stanowi kolejne pastoralne wyzwanie. Nie można zostawić ich samych. Trzeba ich wysiłku, ale także działań pastoralnych, tak w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym. Podejmowanie trudnych zagadnień może stać się nie tylko drogą rozwoju

⁴¹ Por.: J. Zablocki, *Kościół zaślubiony z narodem*, w: *Kościół polski na przełomie 2000 roku*, s. 306–312.

⁴² Por.: A. Potocki OP, *O Kościele także socjologicznie*, s. 120–122.

duszpasterzy, ale także inspiracją dla pogłębionych analiz teologicznych i w ten sposób przyczyniać się do odnowy teologii. Nie mniejsze, może nawet większe wyzwanie stanowią ci, którzy od Kościoła się oddalili. Niewykluczone, że sytuacja ta – przejrzystość w kwestii samookreślenia się – chyba uczciwsza, nie sprzyja próbom oszukiwania tak siebie, innych, jak i Pana Boga. Nie zakłamując człowieka, nie usypiając duszpasterzy, uświadamia prawdę o realiach duszpasterskich i przynagla do podejmowania działań *stricte* ewangelizacyjnych. I tę duszpastersko niełatwą sytuację można pozytywnie spożytkować, gdy stanie się kołem zamachowym tak dla rozwoju pastoralnej refleksji, jak i zacznem w poszukiwaniu nowych form duszpasterskiego oddziaływania. W ten sposób może przyczynić się także do „duszpasterskiego nawrócenia”, mającego tak wymiar organizacyjny, jak i osobowy⁴³.

Mistagogia

Nierzadko jednak bywa inaczej – potrzeba spełniania aktów religijnych nie zamiera, jednak z czasem staje się pustym gestem: *Prawdę mówiąc* – mówił abp Józef Michalik – *obawiam się uroczystych deklaracji, za którymi nie idą konkretne wybory życiowe. Pobożność ograniczona do aktów czysto formalnych i wielkich słów jest niebezpieczna, gdyż usypia sumienia*⁴⁴. Co robić, by było lepiej? Środki zwyczajne – głoszenie Ewangelii, sprawowanie sakramentów (zwłaszcza pokuty i pojednania), dawanie świadectwa itp. – wydają się i w tym przypadku najważniejsze. Zdaniem o. Andrzeja Napiórkowskiego OSPPE, trzeba czegoś bardziej podstawowego – przywrócenia głębokiego sensu adoracji, dziękczynieniu, uwielbieniu, modlitwie wybaczącej oraz braterskiej jedności. Sprawowanie sakramentów ma bowiem sens i owocuje wtedy, gdy wiara już została wzbudzona⁴⁵. A wielu nie przeżywa wiary w sposób bardziej osobisty, nie znajduje też racji, aby ją odrzucić⁴⁶. Trzeba zatem wprowadzania w doświadczenie żywego Boga, w budowanie żywej z Nim relacji, pogłębienia rozumienia religijnych praktyk, a w konsekwencji przemiany prywatnej i społecznej sfery postępowania. Tylko taką religijność, związaną z codziennością, przypomnijmy, można określić mianem zdrowej i dojrzałej. Tylko taka religijność staje się „obrzędem” zmieniającym

⁴³ Zob.: M. Polak, *Mistagogia w duszpasterstwie Kościoła. Studium pastoralnoteologiczne*, s. 260–261.

⁴⁴ *Raport o stanie wiary*, s. 182.

⁴⁵ A.A. Napiórkowski OSPPE, *Współczesny Kościół i ponowoczesny świat*, s. 230.

⁴⁶ A. Potocki OP, *O Kościele także socjologicznie*, s. 100.

człowieka i świat. To przecież nic nowego, to program kard. Stefana Wyszyńskiego, to próba odrobienia zaległej lekcji z czasów króla Jana Kazimierza.

Uwagi końcowe

Pierwsza część podjętego tematu (cz. I artykułu) dotyczyła zagadnienia istnienia polskiego katolicyzmu (w tym prawomocności narodowych katolicyzmów) oraz jego specyfiki. Stwierdzono, że określenie narodowy katolicyzm – przynajmniej w zaprezentowanym tam sensie – jest poprawne logicznie i dopuszczalne doktrynalnie. Takim jest również nazwa „polski katolicyzm”. Czy jednak realnie istnieje to, co jest teoretycznie możliwe? W celu znalezienia odpowiedzi na to pytanie odwołano się do wskazanych we wstępie artykułu publikacji, których autorzy potwierdzają postawioną w temacie artykułu hipotezę. Analiza tekstów pozwoliła na wyłonienie szeregu rozmaitych własności polskiego katolicyzmu. Kierując się przede wszystkim kryterium statystycznym i opinią specjalistów, ale także osobistymi przeświadczeniami, wybrano zestaw tych, które wydają się razem specyfikować rzeczywistość polskiego katolicyzmu: narodowość, masowość, fideizm, sentymentalizm, indywidualizm, paralelizm (wiary i życia), rytualizm, klerykalizm. Jak zaznaczono, zestaw tych cech nie jest wyczerpujący, nie ma charakteru niepodlegającego dyskusji, a oceny stanu rzeczy związane z wymienionymi określeniami mają charakter względny i przybliżony⁴⁷. Podkreślono to, ukazując dodatkowo dynamiczny charakter dostrzeżonych charakterystyk (np. fideizm poszukujący zrozumienia). Zestaw ten wydał się specyficzny dla polskiego katolicyzmu i warty refleksji w kontekście pastoralnym. Właśnie to – wyzwania związane ze stwierdzonym stanem rzeczy – stały się przedmiotem niniejszej (trzeciej) części artykułu.

Jak zaznaczono we wstępie, rzeczywistość tego, co nazywa się polskim katolicyzmem, jest na tyle złożona, że nie sposób wymienić

⁴⁷ Przy wydawaniu jakiegóż oceny bierze się pod uwagę wiele składników, z których nie wszystkie dotyczą zakresu, czasami bardziej intensywności (tzw. racjonalizm niemieckiego katolicyzmu związany jest pewnie nie tyle z lepszym – np. w stosunku do Polaków – ugruntowaniem doktryny, co raczej z ogólnymi tendencjami intelektualnymi, dojrzałą tradycją teologiczną, dialogiem z protestantyzmem czy uznanymi wydawnictwami). Nadto rozmaite uwarunkowania oraz konfiguracja czynników składających się na rzeczywistość danego katolicyzmu sprawiają, że takie a nie inne spośród nich, właśnie w ich kontekście, stają się mniej lub bardziej rozwinięte, a w konsekwencji mniej lub bardziej zauważalne.

wszystkie jego własności, więcej, problem stanowi nawet podanie kanonu cech charakterystycznych. Podobnie jest z wyzwaniem. Wskazano zatem wybrane wyzwania, kierując się ich doniosłością na podstawie częstotliwości przywoływania w literaturze przedmiotu oraz osobistych przeświadczeń. W opracowaniach podjętego tematu można odnaleźć wiele innych wskazań duszpasterskich, tutaj niepodjętych lub tylko zasygnalizowanych: chrystianizacja⁴⁸; pełniejsza recepcja *Vaticanum Secundum* połączona z umocnieniem i pogłębieniem kultury osobistej Polaków⁴⁹; wypracowanie modelu obecności Kościoła w życiu społecznym, politycznym, gospodarczym i kulturalnym, w tym w mediach i na uniwersytecie; nowa ewangelizacja, niepomijająca wcześniej wymienionych przestrzeni⁵⁰; duszpasterstwo młodzieży, w tym powołaniowe; troska o rzeczywisty rozwój ekumenizmu, dialogu międzyreligijnego, dialogu ze światem i niewierzącymi⁵¹; właściwa promocja życia i ekologii jako metody ratowania przyrody i człowieka⁵²; promocja kobiety i jej roli w Kościele⁵³; szeroko pojęta troska o rodzinę⁵⁴; powrót do charyzmatów przez zgromadzenia zakonne; uzdrowienie stosunków narodu polskiego z innymi narodami, które ze względów historycznych nadal są drażliwe i bolesne⁵⁵ itp. Nie sposób ich wszystkich nawet wymienić. Niektóre z nich wydają się jednak na tyle istotne, że zasługują na wyakcentowanie: rozrachunek

⁴⁸ Zob.: A.A. Napiórkowski OSPPE, *Współczesny Kościół i ponowoczesny świat*, s. 132–134.

⁴⁹ Realizacja dzieła odnowy soborowej zależy od kultury osobistej wszystkich członków Kościoła. Dlatego fundamentalnym wymogiem dla katolicyzmu polskiego w nadchodzącym, drugim tysiącleciu jest umocnienie i pogłębienie kultury osobistej – S. Swieżawski, *Kościół ewangeliczny czyli szczerze humanistyczny*, w: *Kościół polski na przełomie 2000 roku*, s. 160.

⁵⁰ Nie ma to być ewangelizacja pojęta jako „atak na niewierzących”, ale prawdziwe zapoczątkowanie obecności Kościoła jako plantatio wspólnoty chrześcijańskiej we wszystkich środowiskach społecznych – A. Przybecki, *Stać się Kościołem słowa, proroctwa i dialogu. Impulsy dla polskiego duszpasterstwa*, s. 43.

⁵¹ Kościół winien być ostoją dla wszystkich szukających, cierpiących i prześladowanych, powinien występować w imieniu wszystkich, których prawa są zagrożone i deptane. To czynnik uwierzytelniający katolicyzm. Por.: S. Swieżawski, *Kościół ewangeliczny czyli szczerze humanistyczny*, w: *Kościół polski na przełomie 2000 roku*, s. 163.

⁵² Zob.: A.A. Napiórkowski OSPPE, *Współczesny Kościół i ponowoczesny świat*, s. 144.

⁵³ Zob.: tamże, s. 135–137.

⁵⁴ Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że od zachowania pogłębienia chrześcijańskiego charakteru oraz życia duchowego rodzin zależy przyszłość Kościoła w Polsce. Zależą powołania duchowne. Zależy zdolność promieniowania apostołskiego oraz misyjna ekspansja Kościoła – E. Weron, *Jak widzę Kościół na przełomie roku 2000*, w: *Kościół polski na przełomie 2000 roku*, s. 223.

⁵⁵ Chrześcijańska miłość, jak pokazał np. list biskupów polskich do biskupów niemieckich, może wznieść się ponad krzywdy i nienawiść. Por.: J. Zabłocki, *Kościół zaślubiony z narodem*, w: *Kościół polski na przełomie 2000 roku*, s. 315–317.

z powojenną historią⁵⁶; duszpasterskie nawrócenie⁵⁷; przejście – używając sformułowań Paula Zulehnera – od duszpasterstwa „zaopatrzeniowego” do duszpasterstwa mistagogicznego⁵⁸; przemiana duszpasterskiego aktywizmu⁵⁹; rozeznawanie charyzmatów w Kościele; dialog w ramach struktur kościelnych⁶⁰; budowanie duszpasterstwa jako urzeczywistniania *koinonii*⁶¹; apostołstwo miłosierdzia (biorące początek z komunii wewnątrzkościelnej)⁶².

⁵⁶ Dużo na ten temat pisze ks. A. Przybecki. W jego ocenie brak rozpoznania szkód moralnych doprowadził do braku jedności w episkopacie i nadużyć w życiu społecznym: *Wydaje się, że gdyby Kościół katolicki zdecydowanie i z pełną determinacją dokonał podsumowania całego powojennego doświadczenia dzielnego opierania się komunistycznej władzy, Polska nie byłaby aktualnie trawiona moralnym rozkładem elit politycznych, którego symbolem stały się kolejne afery lapówkarskie oraz bezwzględnie prowadzona wojna między partiami, której zatrutym owocem jest głęboki podział społeczeństwa* – A. Przybecki, *Stać się Kościołem słowa, proroctwa i dialogu. Impulsy dla polskiego duszpasterstwa*, s. 126. Dokonanie go stanowi warunek otwarcia pełniejszego dialogu z demokratycznym społeczeństwem.

⁵⁷ M. Polak, *Mistagogia w duszpasterstwie Kościoła. Studium pastoralnoteologiczne*, s. 260.

⁵⁸ Miejsce i znaczenie mistagogii w pastoralnej misji Kościoła oraz nakreślenie wizji duszpasterstwa inspirowanego mistagogią ukazuje cytowana już książka M. Polaka, *Mistagogia w duszpasterstwie Kościoła. Studium pastoralnoteologiczne*. Jak zaznacza autor, nie jest to wykaz metod duszpasterskiej działalności, ale zarysowanie modelu duszpasterstwa inspirowanego mistagogiczną mentalnością duszpasterską.

⁵⁹ *Tymczasem spośród duszpasterzy obserwujemy zupełnie inny trend, ten właśnie, przed którym przestrzega Jan Paweł II – ucieczkę w szaleńczy aktywizm. Zamiast świadectwa duchowej głębi, stają się bardzo często apostołami działalności o charakterze socjalno-ekonomicznym. Powstałe po roku 1989 możliwości pozyskiwania różnorodnych dotacji (...) wpłynęły na zmianę priorytetów działalności duszpasterskiej za cenę tych, które związane są ze sferą duchową* – A. Przybecki, *Stać się Kościołem słowa, proroctwa i dialogu. Impulsy dla polskiego duszpasterstwa*, s. 140.

⁶⁰ Zob.: tamże, s. 44–45.

⁶¹ (...) jest owocem realizacji trzech podstawowych funkcji Kościoła, które – nawiązując do tradycji kościelnej – określa się najczęściej jako liturgia, martyria i diakonia. Owa *koinonia* nie jest zatem wynikiem przyjętego jedynie z góry planu działania, ale o wiele bardziej owocem realizacji tychże trzech funkcji – tamże, s. 114.

⁶² Tamże, s. 138. Jan Paweł II w Łagiewnikach wołał: *Trzeba tę iskrę łaski rozniecić. Trzeba przekazywać światu ogień miłosierdzia. W miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście! To zadanie powierzone wam, drodzy bracia i siostry, Kościołowi w Krakowie i w Polsce oraz wszystkim czcicielom Bożego miłosierdzia, którzy tutaj przybywać będą z Polski i z całego świata. Bądźcie świadkami miłosierdzia!* Ks. M. Polak podjął próbę zarysowania ogólnych ram pastoralnoteologicznego ujęcia duszpasterstwa, które przyjmuje miłosierdzie jako zasadę integrującą, jako swoisty paradygmat. Opracowanie to otwiera przestrzeń badawczą dla dalszych studiów nad duszpasterstwem miłosierdzia. Zob.: M. Polak, *Duszpasterstwo miłosierdzia. Miłosierdzie jako paradygmat pastoralnej misji Kościoła*, Gniezno 2006, s. 7–21. Ks. T. Makowski zaznacza, że „Ewangelia miłosierdzia” jako integralna częśćka pastoralnej misji Kościoła obejmuje jej wyznawanie i głoszenie, celebrowanie oraz ucieleśnienie w życiu kościelnej wspólnoty. Nawiązując do Encykliki *Sollicitudo rei socialis*, w której Jan Paweł II mówi nawet o wyprzedawaniu majątku kościelnego w celu zabezpieczenia podstawowych potrzeb ubogich, pisze: *Nie ulega wątpliwości, że gotowość otwarcia się na tak brzmiący papieski apel oznaczałby nader istotną i zapewne bolesną modyfikację pastoralnych priorytetów, podejmowanych decyzji i praktykowania stylu życia. Taka gotowość jednak przybliżałaby program „nowej ewangelizacji” współczesnego świata do sprawdzonych w dziejach Kościoła źródeł zbawczej skuteczności chrześcijańskiego orędzia* – T. Makowski, „Ewangelia miłosierdzia” w pastoralnym programie nowej ewangelizacji Jana Pawła II, s. 112.

Wyczerpująca lista wyzwań duszpasterskich, o ile jest możliwa do sformułowania, byłaby znacznie dłuższa. Nie sposób na raz wszystko podjąć, nie sposób także wszystko zmienić. Zmiana, oczywiście w jakimś stopniu, jest możliwa i to właśnie winno motywować do przemiany polskiego katolicyzmu.

W świetle tego, co zostało napisane, wydaje się, że trzeba dość fundamentalnych i odważnych zmian w rzeczywistości polskiego katolicyzmu. Nie wystarczą zmiany kosmetyczne. Spadająca liczba powołań, a w efekcie duszpasterzy, obnaża doskwierające braki w strukturze Kościoła katolickiego w Polsce (np. brak stałego diakonatu). Pozytywnym aspektem tej trudnej sytuacji jest wzrost świadomości roli świeckich w Kościele. Niestety, dopuszczanie ich do należnych im funkcji, także tych, które wykonywać mogą, częściej wynika ze wspomnianego „zaradzania” funkcjonowaniu urzędów i wspólnot niż z teologicznej wizji Kościoła⁶³. Staje się zatem bardziej efektem sprawnego zarządzania zasobami ludzkimi (biorącego pod uwagę raczej numer i skuteczność) niż otwarciem się na charyzmat dany przez Boga. W ten sposób na pozór godne pochwały działanie prowadzi niekiedy do zgubnych efektów. Popelnione w tej materii błędy nie powinny jednak blokować procesu angażowania laikatu, raczej skłaniać do ciągłej korekty kościelnej praktyki. Tak zwane zaradzanie, czasem nieodzowne w funkcjonowaniu Kościoła, nie może stać się normą. Nie wolno, by stało się normą zwłaszcza wtedy, gdy chodzi o posługę pełnioną w imieniu Kościoła. Kościoła nie stać dzisiaj, jak się wydaje, na kiepskich ministrów. Czy, przynajmniej niekiedy, lepszym rozwiązaniem nie byłby brak duszpasterza lub katechety niż „posługa” osoby – nazwijmy to delikatnie – niekompetentnej? Jeśli uznać to rozwiązanie za zbyt radykalne, trzeba by dość restryktywnego systemu kontroli. Nie tylko kontroli, także ciągłej formacji. Prewencją w tym zakresie jest w zasadzie zwyczajna praktyka, której jednak brakuje w zadowalającym stopniu – m.in. dokonywane w dialogu rozeznawanie charyzmatów, ich weryfikacja, wizytacje duszpasterskie czy hospitacje, programowa i integralna

⁶³ *Konieczność pastoralnej promocji kościelnego laikatu wynika zatem nie ze zmniejszającej się liczby duchownych powołań i nadmiernego obciążenia duszpasterzy, którzy potrzebują pomocy, ale wypływa z poprawnego zrozumienia teologicznej prawdy, że tylko Kościół „żywy”, a więc złożony z ludzi, którzy świadomie i wielkodusznie podejmują wypływające z chrześcijańskiego powołania obowiązki, może być naprawdę „żyłodajny”, czyli stanowić skuteczny znak i narzędzie zbawienia w świecie – M. Polak, Pastoralna promocja wiernych świeckich w kontekście duszpasterstwa rodzin, „Roczniki Teologiczne” 61 (2014), z. 6, s. 141.*

formacja permanentna⁶⁴, wspólnotowy i ciągły namysł nad pastoralną rzeczywistością i jej kształtowaniem (nad osobami, metodami, środkami, celami), spotkania modlitewne, także towarzyskie. Jak bardzo potrzeba tej zwykłej troski i dalekowzroczości, objawiają problemy nękające nie tylko środowiska owiec, niekiedy bez pasterza, ale także samych pasterzy. Budowanie rzeczywistej wspólnoty, rozeznawanie różnorodności powołań, solidna – podkreślmy – solidna, integralna i ciągła formacja, wspólnotowe odczytywanie znaków czasu – to wielkie wyzwania dla polskiego katolicyzmu.

Nie można dać się zwieść poczuciu zadowolenia z podniesionych już niektórych standardów, z których notabene należy się cieszyć i które należy pielęgnować. Te jednak nie stanowią jeszcze ducha Ewangelii. Czy nie należy się cieszyć ze świątłych księży, metodycznie dopieszczonych katechez, dalekowzroczej polityki personalnej czy planowej organizacji duszpasterstwa? Owszem, tak. Oby tak zawsze było, lecz to wciąż za mało w świetle Ewangelii. Dobrze wykształcony i sprawny ksiądz nie jest jeszcze dobrym kapłanem, interesująca lekcja religii nie jest jeszcze katechezą, zarządzanie zasobami ludzkimi nie jest jeszcze rozpoznawaniem charyzmatów, nawet dialog wewnątrzkościelny nie jest jeszcze wspólnotowym rozeznawaniem. Intelkt, metoda, porządek, rozsądek, same w sobie pożądane, mogą, niestety, nie służyć Bożej sprawie. Wydaje się, że w kościelnym zgłębku znika nadprzyrodzona perspektywa i ginie to, co jest najważniejsze: Bóg i człowiek, życie i miłość. Uwikłanie w świat społeczno-polityczny, w dużej mierze nieodzowne, spycha na drugi plan iście ewangeliczne wymogi oraz pochłania tak wiele czasu, tak wiele odbiera energii, że brak ich na sprawy duchowe. Widać to zwłaszcza w życiu duchownych, rzadziej chyba dzisiaj kojarzonych z życiem duchowym. Działalność w sferze materii (budownictwo, administracja, organizacja), obecnie chyba jeszcze konieczna, którą mogą jednak prowadzić stali diakoni lub świeccy⁶⁵, z czasem daje niemało pociechy, a wtedy trudno

⁶⁴ Przykładowo we Francji każda diecezja posiada instytucję zajmującą się formacją świeckich. Nazywane są m.in. „szkołami ministeriów” czy „formacją odpowiedzialnych”. Stały się one ważnymi elementami w strukturach wszystkich diecezji. Zob.: K. Redlak, *Osobowy podmiot duszpasterstwa w Kościele we Francji*, „Studia Gnesnensia” 12 (1998), s. 171.

⁶⁵ Na tym choćby przykładzie widać, jakie braki występują w strukturze polskiego Kościoła. Oczywiście, ta kwestia, przy pewnym modelu, może wymuszać zmiany finansowe konieczne do uwzględnienia. Doświadczenie Kościoła we Francji uczy, że *ich aktywna obecność w wielu miejscach i środowiskach jest nieodzownym elementem warunkującym tam dalszą żywotność Kościoła* – K. Redlak, *Osobowy podmiot duszpasterstwa w Kościele we Francji*, s. 166. Ks. T. Makowski podkreśla ich charytatywną tożsamość: *Wydaje się, że odnowa instytucji stałego diakonatu we współczesnym Kościele powinna bardziej zasadniczo – wręcz priorytetowo – zadbać o zachowanie pierwotnej charytatywnej tożsamości posługi diakońskiej*

rozstrzygnąć, czy jest jeszcze koniecznym wymogiem, czy stała się już źródłem lepszego samopoczucia, którego często nie daje praca duszpasterska. I tak w sposób niezauważalny, powoli zmienia duszpasterskie priorytety. Doskonale demaskuje to św. Tomasz à Kempis w *O naśladowaniu Chrystusa*. W ten sposób efektywna, widoczna i co za tym idzie gratyfikowana inżynieria parafialna spycha na bok niewymierny i niedoceniony, czasem nawet wykpiiony trud w sferze duchowej. Tylko ci z duchownych, którzy nie dali się zwieść i w czas poznali, że cnoty, natchnienia, strapienia nie mniej są konkretne niż cegły, teorie czy pieśni, także w obróbce ducha odnajdują radość.

Gdy jednak oddają zarząd świeckim, znajdują wówczas treść swe go powołania – towarzyszenie Bogu i człowiekowi, dzielenie się doświadczeniem Boga, którego pragnie tak wielu ludzi, nie znajdując go jednak w życiu duchownych, szuka w innych religijnych ofertach, np. w buddyzmie.

Uprzywilejowanym miejscem realistycznego doświadczenia Bożego działania jest wspólnota pojęta jako *koinonia*, wspólnota, w której realizują się liturgia, martyria i diakonia. Bez tego doświadczenia – bez modlitwy, zmagania się, służenia – brak wspólnotom mistycznej dynamiki, będącej podstawą chrześcijańskiego działania. Tak było w pierwszych wspólnotach, tego trzeba i dzisiaj. Dlatego Paul Zulehner woła o mistagogów, duchowych przewodników i pastoralną aktywność, będącą odczytaniem Bożego zamysłu⁶⁶. I znów cieszyć się można ze sprawnie funkcjonującej parafii, czy jednak jest ona miejscem doświadczenia Boga? Czy ład i porządek nie zabił w niej ducha?

W realizacji tego wyzwania pomogłyby zmiany w strukturze Kościołów lokalnych, a także w ich finansowaniu. Wzbogacenie struktury Kościoła o stałych diakonów, tak bardzo dzisiaj potrzebnych, profesjonalna troska o ciągłą formację duszpasterzy i osoby posługujące w Kościele, specjalistyczna troska o wiernych czy ewangelizacja domagają się oddelegowania („stracenia”) ludzi, stworzenia etatów i odpowiedniego zaplecza finansowego, a to – pieniędzy na poszczególnych poziomach struktury Kościoła. Czynniki finansowy nie wydaje się najważniejszy, jednak jest istotny z doczesnego punktu widzenia, ponieważ staje się warunkiem jakościowo przystającej do współczesności obecności i działalności Kościoła w świecie.

– T. Makowski, „Ewangelia miłosierdzia” w pastoralnym programie nowej ewangelizacji Jana Pawła II, s. 111.

⁶⁶ Por.: P.M. Zulehner, *Schronienie dla duszy. Ćwiczenia duchowe dla niezbyt pobożnych*, Poznań 2006, s. 32–33.

Summary

This part also deals with the reality of Polish Catholicism; the subject matter, however, is discussed here from a different perspective in order to accomplish an intended objective, which is to present those pastoral guidelines that help develop positive traits and eliminate negative features in Polish Catholicism. Those include activities aimed at modernizing Polish catechesis, theology and Christian philosophy; finding balance in the emotional component; appreciating human uniqueness; and seeking congruity between the professed faith and daily routine.